JOE LOUIS opowiada, jak pokonał Primo Carnerę i jak zmuszony był uczyć się gry w golfa

WYDANIE CZWARTKOWE

Sportowiec KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. KRAKÓW, DNIA 21 LIPCA 1938 ROKU Nr. 12

Sukces Polaków na zawodach w Berlinie

100 mtr. - Walasiewiczówna 800 mtr. - Gąssowski

Jedynie w biegu na 1500 mtr. Staniszewski zajął 4-e miejsce

BERLIN (tel wł.). Z dużym zainteresowaniem oczekiwano tu występu polskich lekkoatletów a szczególnie Walasiewiczówny. Polka, poprzedzona odpowiednią reklamą miała walczyć z Holenderką, ale w ostatniej chwili start jej odwołano i przeciwko Walasiewiczównie zmobilizowano ekipę sprinterek niemieckich z Kraus i Albus na czele.

Zainteresowanie zawodami było dość duże, ale na boisku zebrało się tylko 8.000 widzów.

A oto film zawodów, które przyniosły nam dwa zwycięstwa i 1-ą porażkę, ale tylko dzięki złej taktyce Staniszewskiego.

Na 100 m. pań **Walasiewiczówna wygrała zdecydowanie i bez najmniejszego wysiłku, prowadząc od startu do mety. Najgroźniejsza jej przeciwniczka Niemka Krauss nie stanęła na starcie, tłomacząc się zaziębieniem, nie przeszkadzało to jej jednak wziąć udział w sztafecie 4 x 100 m.**

Walasiewiczówna uzyskała czas 11,8 sek. druga z kolei Niemka Zimmer osiągnęła zaledwie 12,5 a trzecia Niemka Albus — 12,6.

Na 800 m. panów wygrał również pewnie Gąsowski, który w połowie drugiego okrążenia objął prowadzenie nie oddając go już do końca.

Gąsowski ukończył bieg o 10 m. przed Holendrem Bou**manem. Czas Gąsowskiego wynosił 1.53,1** a czas Boumana 1:54,2.

W pobitym polu znaleźli się Schumacher (Niemcy), Brandscheidt (Niemcy) oraz znany z pobytu w Warszawie Francuz Goix.

Trzeci z Polaków Staniszewski niestety **zawiódł!** Startował on 1500 m. **będąc przez wszystkich typowany na zwycięzcę.**

Polak początkowo znajduje się na dalekim miejscu, trzykrot nie usiłuje on wyjść na czoło ale zamknięty przez Niemców zostaje zepchnięty na dalsze pozycje.

Dopiero na finiszu Staniszewski wydostaje się na trzecią pozycję, ale w ostatnich sekundach mija go Niemiec Schaumburg, tak że ostatecznie Polak sklasyfikował się na czwartym miejscu.

Wyniki techniczne: 1) Jacob (Niemcy) 3:58,2, 2) Norman (Fr.) 3.59,4, 3) Schaumburg (N) 3:59,6, 4 Staniszewski 4:00.

Ciekawsze wyniki pozostałych konkurecji przedstawiają się następująco:

100 m. Oseendarp (Holandia) 10,5 przed Niemcem Kersch 10,6.

200 m. Schaumburg (N) 21,7 przed van Beveren (Hol.) 21,9.

Oszczep Sule (Est.) 72,22 przed Isaack (Est.) 71,85.

ZWYCIĘSKI POCHÓD ANGIELSKIEGO BOKSERA W AMERYCE

Znakomity pięściarz angielski Kid Berg, który bawi ostatnio w Ameryce, odnosi jeden sukces za drugim. W dziesięciu rozegranych dotychczas walkach wygrał 9 a jedną zremisował

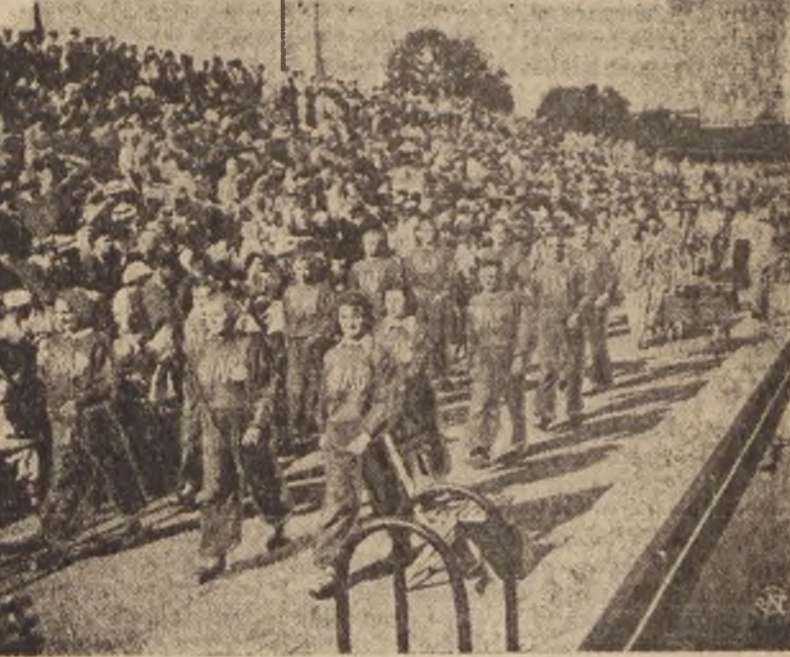
W ostatniej walce pokonał on w Brooklynie Mc. Hale'a na punkty.

BANKRUCTWO

Jimmy Braddocka

Były mistrz świata Jimmy Braddock który był ostatnio posiadaczem dobrze prosperującej restauracji w Nowym Jorku, zbankrutował na sumę 80 tysięcy dolarów.

A może biedny „papa" Braddock znów zacznie walczyć?... Niech się zwróci do kombinatora Mr. Jacobsa, a na pewno ten o „coś" się postara.



W Bielsku odbyły się mistrzostwa pływackie Polski. Reprodukujemy zdjęcie — przedstawiające drużynę „Dąb", jedną z czołowych drużyn na Śląsku w czasie defilady przed rozpoczęciem mistrzostw pływackich.

„Nurmi wód fińskich"

gościem polskich pływaków

Szczegóły na str. 3-ej

Wojna bez armat

między rakietami Francji i Niemiec

Gdyby baron Gotfried von Cramm startował w barwach Trzeciej Rzeszy, tenis niemiecki już z góry usiłowałby zasugerować wszystkich, że zwycięstwo nad Francją w meczu o puchar Davisa jest tylko kwestią czasu.

W chwili obecnej, gdy baron von Cramm odsiaduje karę w więzieniu, a najlepszy tenisista niemiecki Henkel znajduje się w katastrofalnej formie, panuje w Berlinie przygnębienie i obawa, że mecz z Francją, mający się rozpocząć już w najbliższy piątek może zakończyć się porażką.

Tenisiści francuscy, aczkolwiek nie zdążyli błysnąć wielką klasą przecie pokazali już kilkakrotnie pazury. Nie stępią ich chyba w Niemczech.

Stają Francuzi do meczu z Niemcami jako faworyci. Bliżej omawiamy ten sensacyjny mecz w reportażu na str. 3-ej.

Włoskie niebezpieczeństwo

grozi naszym pięściarzom

W szybkim tempie zbliża się międzypaństwowy mecz bokserski z Włochami. Rewanż, jak wiadomo, odbędzie się w Wenecji, pod palącym słońcem Południa. Pięściarze stają przed bardzo trudnym zadaniem, kto wie czy nie najtrudniejszym na swym triumfalnym szlaku.

Włosi są żądni rewanżu za klęskę w Warszawie, a ostatni ich wynik w Niemczech z reprezentacją Trzeciej Rzeszy wskazuje wyraźnie, że reprezentanci Włoch znajdują się w bardzo dobrej formie. Niebezpieczeństwo jest więc bliskie i groźne. — Omawiamy je w artykule na stronie 3-ciej.

Kusociński — tak, Noji — nie

i dlatego nie dojdzie do walki na 5 km.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego XIX główne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski panów.

Dokładny program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota dnia 23 b. m. o godz. 16. Defilada zawodników, przedbiegi 110 mtr. przez płotki,, przedbiegi 100 mtr. przedbiegi 800 mtr., pchnięcie kulą, przedbiegi 400 mtr., finał 110 mtr. płotki między biegi 100 mtr., bieg 10 klm., skok w dal, rzut dyskiem, finał 800 mtr., finał 100 mtr., finał 400 mtr. przedbiegi 4 * 100 mtr.

Niedziela dnia 24 lipca 10-ta rano: przedbiegi 4 * 100 mtr., godz. 16, przedbiegi 400 mtr. płotki, skok o tyczce, przedbiegi 200 mtr., rzut oszczepem, bieg 1500 mtr., finał 4 * 400 mtr. skok w zwyż, finał 400 mtr. płotki, międzybiegi 200 mtr. bieg 5.000 mtr. rzut młotem, trójskok, finał 200 mtr. finał 4 x 400 mtr.

Sensacją tegorocznej batalii lekkoatletów miał być pojedynek między Kusocińskim a Nojim na dystnsie 5 klm. Niestety do pojedynku nie dojdzie, gdyż Noji tłumaczy swą absencję w tej konkurencji chęcią pobiegnięcia tylko 1500 mtr. celem wyrobienia sobie koniecznej szybkości.

W ten sposób nie dojdzie do spotkania dwóch najlepszych długodystansowców. A tego rodzaju „zderzenie" szczególnie ciekawe ze względu na to, że mielibyśmy porównanie sil odrazu na pierwszym starcie Kusocińskiego po tak długiej przerwie.

Mimo to z góry można oczekiwać w biegu na 5 klm. wielkiej niespodzianki ze względu właśnie na start Kusocińskiego.

W innych konkurencjach zapowiadają się zupełnie równorzędne walki.

Na 100 mtr. bohater królewiecki Załoha będzie miał przeciw sobie ekipę złożoną z Trojanowskiego, Duneckiego i Popka, który wrócił już na bieżnię. Szczególnie ten ostatni może dostarczyć wszystkim kłopotu.

Szkoda, że nie będzie startował Kucharski. Zdaje się, że nasz były as atutowy nie prędko odzyska swą formę. Żal tym większy, gdyż zbliża się ciężki mecz z Norwegią.

W skoku o tyczce Morończyk i Mucha winni przekroczyć 4 metry, choć spodziewać się należy, że Sznajder nie tak łatwo zrezygnuje z pierwszego miejsca.

W skoku wzwyż oczekujemy niespodzianki ze strony młodych zawodników.

W biegu na 800 mtr. startuje Staniszewski. Zdaje się, że na tym dystansie nikt poważnie zagrozić mu nie może.

Dystans 1500 mtr. będzie widownią walki między Nojim i Soldanem. Można od nich oczekiwać, że uzyskają wyniki poniżej 4 minut.

W skoku wdal oczekiwać należy triumfu braci Hoffmanów. Rzuty podzielą zapewne Gierutto (kula) i Fiedoruk (dysk).

Dwudniowa batalia lekkoatletów z całej Polski na pewno będzie widowiskiem ciekawym i emocjonującym.

Swego rodzaju sensacją będzie start mistrza bokserskiego wagi ciężkiej Piłata, który reprezentuje Śląsk w rzucie kulą.

Niewątpliwie Piłat w roli miotacza to jeszcze jedna sensacja w tegorocznej batalii lekkoatletycznej o mistrzostwo Polski.

Jak wyglądać powinien najlepszy team reprezentacyjny

Analiza wad i zalet 11-ki piłkarzy Polski

W związku ze zbliżającymi się meczami międzypańśtwowymi reprezentacji piłkarskiej Polskiej, aktualną stała się znów sprawa zestawienia 11-ki narodowej.

Zamieszczony poniżej artykuł, który otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników, rzuca snop światła na możliwości naszych „repów".

Aczkolwiek w kilku punktach nie zgadzamy się z autorem, przyznajemy mu jednak lojalnie, że obserwacje jego są w wielu wypadkach arcysłuszne.

***

Mimo dość szczupłego repertuaru rozegranych w roku bieżącym meczów międzypaństwowych i stosunkowo krótkiego udziału Polski w ostatnich mistrzostwach świata nie trudno jest się zorientować w wadach i zaletach naszej reprezentacji piłkarskiej.

Zastrzeżenia dotyczą nie tylko poszczególnych jednostek, ale również drużyny jako całości. Wprawdzie poziom ogólny reprezentacji podniósł się w ostatnich latach na ogół wyraźnie, to jednak obiektywnie należy stwierdzić istnienie pewnych niedociągnięć w szeregach polskiego zespołu.

Bramkarz Madejski stoi przeważnie na wysokości zadania. Jedyną jego dostrzegalną wadą jest zbytnia nerwowość, ale na to trudno jest poradzić, gdyż leży to w dyspozycji psychicznej zawodnika. Mimo to jest Madejski bramkarzem wysokiej klasy i nie raz zasługą jego było osiągnięcie przez drużynę dobrego (zaszczytnego) wyniku (Polska — Szwajcaria 3:3 w Zurychu). W każdym razie pozycja jego jest pewna i niezachwiana.

Linia obrony stanowi również mocną stronę reprezentacji. Szczepaniak i Gałecki są dobrze ze sobą zgrani, a duża rutyna i obycie w wielu meczach decyduje o sile tej pary. Jedyne zastrzeżenia mogą dotyczyć długości wykopu, który przedstawia u obu wiele do życzenia. Lepszy z nich jest Szczepaniak, który ma bardzo równą formę. Gałecki jest jednak za stary i nie można ciągle na niego liczyć.

Na szczęście były reprezentant Polski, Martyna znajduje się obecnie znów w doskonałej formie i przypuszczalnie znajdzie się w reprezentacji. Znakomity wykop, duża szybkość oraz nieustępliwość i zaciętość w walce to znane jego zalety.

Pomoc jest już słabsza. Na prawdę niezrozumiałym jest fakt stałego wystawiania środkowego pomocnika, Nytza. Stanowi on, obok środkowego napastnika najbardziej newralgiczny punkt naszej drużyny. Przecież mamy w Polsce co najmniej czterech lepszych od niego graczy.

Dla przykładu wymienię Gruenberga z Cracovii, następnie Wasiewicza, Cebulaka, Nowakowskiego. Nytz jest słaby zarówno technicznie jak i taktycznie i jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w reprezentacyjnej jedenastce.

Boczni pomocnicy nie budzą żadnych zastrzeżeń. Lepszy jest niewątpliwie Dytko, jeden z najlepszych punktów reprezentacji. Podziwu godna jest jego ambicja i nieustępliwość w walce, oraz wytrzymałość,. mimo dość słabej konstrukcji fizycznej i małego wzrostu tego zawodnika. Wspaniałe walory psychiczne (moralne) stanowią jedną z tajemnic jego skutecznej gry. Góra gra bardziej stylowo i technicznie prezentuje się bez zarzutu. Forma jego nie jest jednak stale równa i to jedyne zastrzeżenie można wysunąć wobec jego osoby.

Atak, mimo że jest w chwili obecnej najmocniejszym naszym punktem, to jednak posiada on aż dwa słabe punkty, które uniemożliwiają mu osiągnięcie najwyższej klasy piłkarskiej. Chodzi tu o środkowego napastnika Scherfkego i prawoskrzydłowego Pieca I.

(Dokończenie w poniedziałek).

DWA ZWYCIĘSTWA PARKERA — PAJKOWSKIEGO

NOWY JORK. Młody tenisista amerykański polskiego pochodzenia Frank Parker - Pajkowski, który w zeszłym roku reprezentował Amerykę w rozgrywkach w Wimbledonie, startował w bieżącym sezonie po raz pierwszy na turnieju tenisowym w Spring Lake.

W grze pojedyńczej panów pokonał on w finale Hendersona 6:3, 3:6, 6:3 a w grze podwójnej wygrał on wraz z Allisonem z parą Hare — Mc Cauliff 6:0, 6:1.

To byłby dopiero szlagier!

Tenisiści polscy marzą o zwycięstwie nad Jugosławią

Wywiad z kpt. zw. P.Z.L.T., radcą Olchowiczem

Gdyby ktoś chciał obliczyć średnią arytmetyczną klasy polskich tenisistów w r. 1938, okazała by się ona bardzo wysoka.

Co roku jest lepiej, a niedawny występ zbiorowy naszych rakiet w Hamburgu udowodnił, że suma naszych umiejętności jest duża. Cała prasa niemiecka sypie komplementami. Zazdroszczą nam Baworowskiego, uważając go za talent z Bożej łaski, Jędrzejowską zowią „Polens Kind", a wszystkich w ogóle chwalą.

Radca Olchowicz patron tenisowej gromadki promienieje zadowoleniem.

— Dobrze było. Gdyby traktować sumarycznie wyniki Hamburga znaleźlibyśmy się na pierwszych miejscach przed Niemcami, Francją i Anglią. Zadowolony jestem szczególnie z Baworowskiego i wierzę, że za rok sklasyfikuje się on w pierwszej dziesiątce światowej.

Hebda miał słabszy okres, co tłumaczę załamaniem po utraceniu mistrzostwa Polski. W najbliższym czasie czeka go parę łatwych turniejów, które powinny podreperować formę. Na mecz z Jugosławią Hebda powinien być gotów. (Mecz z Jugosławią gramy 12—14 sierpnia w Warszawie).

Dla Spychały rok 1938 jest przełomowym. Liczne występy zagraniczne pozwoliły rozkwitnąć temu wielkiemu talentowi tenisowemu. W ciągu ostatniego roku poprawił się on kolosalnie. Sądzę jednak, że szczytową formę osiągnie Spychała dopiero w r. 1939. Wysyłamy go wraz z Baworowskim na mecz do Rumunii (29—31 b. m. w Bukareszcie). Spotkanie jest łatwe do wygrania, wynik powinien brzmieć 4:1 lub 5:0 dla nas.

Tłoczyński w Hamburgu błysnął wielką klasą. Niestety do walki z Gaborym wystąpił zagrypiony i z silną gorączką. Już w 1-ym secie Tłoczyński prowadził 6:5 i 4:0 — trzeba było wygrać tego seta, aby i mecz był wygrany.

Z zadowoleniem wyraża się radca Olchowicz o doublu Tłoczyński — Baworowski.

— Po zgraniu się obu partnerów przybędzie Europie świetna para. Wszystko przemawia za tym, że nareszcie gra podwójna przestanie być naszym słabym punktem. Baworowski i Tłoczyński posiadają wszystkie potrzebne zalety — temperament technikę, szybkość. Co mogą zrobić pokazali już w Hamburgu bijąc doskonałych Niemców. A przecież Tłoczyński był chory!

Jak wynika z relacji Jędrzejowskiej Baworowski był najlepszym singlistą w Hamburgu. Przegrał wprawdzie z Szigetim ale po zupełnie równorzędnej walce, gdy tymczasem w finale Destremeau w ogóle nie był w stanie stawić oporu świetnemu Węgrowi. Zdaniem „panny Jadzi" Baworowski wygrał by z Destremeau równie wysoko.

Z chwilą gdy rozmowa zeszła na tematy Jędrzejowskiej, trudno opuścić pytanie o powód kruchej formy naszej mistrzyni.

W Hamburgu przyczyną niepowodzeń było naderwane ścięgno. Jeszcze dziś nosi Jędrzejowska plastry na nodze; badali ją zresztą skrupulatnie lekarze niemieccy i orzekli że nic nie grozi. Na mecz z Czeszkami (w dniach 29, 30, 31 b. m.) noga będzie w porządku. Jadzia wystąpi w singlu wraz z Volkmer - Jacobsenową, ale gdyby ta nie przyszła do siebie po anginie (leży chora w Hamburgu) zastąpi ją Łuniewska. Po stronie czeskiej grać będzie Deutsch, oraz Hein-Müller nowa gwiazda tenisa europejskiego, w chwili obecnej 6—7 rakieta kontynentu. W grze podwójnej wystąpią w barwach Polski siostry Jędrzejowskie.

Rezultat meczu uważam za zupełnie otwarty. Chciałbym dodać, że Jędrzejowska pilnie przygotowuje się do występów amerykańskich. Jadzia wyjeżdża 10 sierpnia na „Piłsudskim" i weźmie udział w turnieju bostońskim (20 — 26 sierpnia w doublach i mixtach) oraz w mistrzostwach USA w Forest Hills (2—8 września). Partnerką jej będzie Mathieu, a partnerem Mako.

Wzruszające dowody pamięci otrzymuje Jędrzejowska stale od Polonii amerykańskiej. Po porażce z Amerykanką w Hamburgu, zaczęły nadchodzić depesze, aby nie brała sobie jej do serca, ponieważ zrewanżuje się przeciwniczkom w Forest Hills. Ta wiara w wyższość Jędrzejowskiej jest nietylko miarą powszechnej sympatii, jaka otacza Polkę w Ameryce, ale i dowodem głębokiego patriotyzmu naszych rodaków za oceanem.

— Uważam, mówi radca Olchowicz, że Jadzia zrewanżuje się Amerykankom. Jest tego roku trochę słabsza, ja wiem. Niech pan jednak nie zapomina, że po 7-miu miesiącach w gipsie, trudno zdobywać mistrzostwo świata.

Niewątpliwie.

— Myślę więc, że rewanż się uda. Po tym są różne egzotyczne propozycje. Australia, Japonia... Jeśli Jędrzejowska utrzyma się w formie, nie będzie przemęczona, jeśli wreszcie będzie miała ochotę, związek chętnie udzieli swego błogosławieństwa na drogę. Ale po powrocie...

Otóż to!

...po powrocie weźmiemy pannę Jadzię w kleszcze. Przede wszystkim solidne przygotowanie! Riviera, Francja — jak najwięcej spotkań. Do Wimbledonu pojedzie Jędrzejowska w pełni formy, a wówczas świat zobaczy co potrafi. Moim zdaniem Jędrzejowska jest pierwszą rakietą niewieścią dzisiejszych czasów.

***

Rekordowy sezon tegoroczny w tenisie przeżyje swój punkt kulminacyjny na meczu Polska — Jugosławia 12—14 sierpnia w Warszawie. Mecz gramy o puchar środkowo - europejski. Jeśli uda nam się wygrać, a choćby zremisować — puchar przypadnie nam. Mecz idzie więc o wielką stawkę. Na naszą korzyść przemawia silny atut — Baworowski. Nasz nowy reprezentant jest w wielkiej formie. Żadne przepisy nie zabraniają mu grać w pucharze. W doublu z Tłoczyńskim, w singlu — jest on filarem reprezentacji. Drużyna Polski z Baworowskim, Tłoczyńskim, Spychałą i Hebdą może nietylko zremisować z Jugosławią. Może z nią wygrać.

To byłby dopiero szlagier!

W. D.



Chwile wypoczynku poświęcają niejednokrotnie znakomici uczestnicy „Tour de France" dla rozrywek. Zdjęcie przedstawia zawodników, zażywających w miasteczku pirenejskim przejażdżki w oślim wehikule. Kłapouchy wydają się być bardzo zaszczycone tak znakomitymi pasażerami

Mecz Polska — Niemcy

w lekkiejatletyce pań rozegrany zostanie w Bydgoszczy

Jak wiadomo, okręg poznański zrzekł się organizacji międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego pań Polska — Niemcy w dn. 14 sierpnia b. r.

Pomorski Okr. Z. L. A., który zamierzał 15 sierpnia zorganizować zawody z udziałem obu reprezentacyj obecnie podjął starania o powierzenie mu organizacji całego meczu. **Lekkoatletyczne zawody pań Polska — Niemcy odbyłyby się w Bydgoszczy.**

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższym posiedzeniu P. Z. L. A. (es).

Przygotowania Finlandii

do zorganizowania Igrzysk Olimpijskich

RYGA. Z Helsingforsu donoszą, że burmistrz m. Helsingforsu przesłał przewodniczącemu międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baille - Latour depeszę, w której oficjalnie go zawiadamia o przyjęciu propozycji organizacji Olimpiady przez Finlandię.

We wtorek odbyła się w Helsingforsie specjalna konferencja, na której rozpatrzono projekty odpowiedniego przebudowania i rozszerzenia stadionu sportowego.

Następcy wielkiej czwórki muszkieterów

stają do dramatycznej batalii z reprez. tenisową Niemiec, osłabioną brakiem barona Cramma

Tenisiści niemieccy jeszcze nie ochłonęli z sromotnych porażek na mistrzostwach w Hamburgu, a oto już w piątek stają znów przed poważnym egzaminem, w pół finałowym meczu o puchar Davisa z drużyną Francji.

Piękne korty Rott-Weissu w Berlinie będą terenem trzydniowych zmagań drużyny niemieckiej, pretendentki z roku ub. do pucharu, z przeciwnikiem, który chlubi się wspaniałą tradycją „czterech muszkieterów".

Już samo pytanie: „Kto wygra?", „Które z państw wygra?" — może wywołać pewne zdumienie. Przecież dopiero w ub. roku Francja została rozgromiona w Pradze przez Czechosłowację, która znowuż musiała uchylić czoła przed rakietami niemieckimi.

Dla każdego orientującego się w tenisie było jasnym, iż tenis niemiecki opiera się wyłącznie i jedynie na baronie Crammie, który podciągnął swego sparring-partnera Henkla. Różnica pomiędzy tą dwójką a pozostałą rzeszą tenisistów niemieckich z Metaxą i Redlem włącznie, jest ogromna. Gotfried von Cramm był „ojcem" wszystkich sukcesów tenisa niemieckiego w ciągu ostatnich 5-ciu lat.

ŹLE BEZ BARONA!

Obecnie tenis niemiecki został się bez Cramma, który odsiaduje karę więzienia. Menerzy sportu niemieckiego wyparli się prędko Cramma, gdyż uważali, iż Henkel (w zeszłym roku 5-ci na liście Myersa) jest już tak dojrzały, że potrafi zastąpić godnie Cramma.

Rachunek był prosty: w singlu wygra z każdym, a w dublu da sobie radę jeśli dostanie przeciętnego partnera. Pozyskanie Metaxy zdawałoby się być szczególnie cenne, gdyż wiedeński Grek jest niezłym na ogół tenisistą.

MYLNY RACHUNEK

Rachunek ten okazał się mylnym. Henner Henkel nie jest tym talentem z Bożej łaski, jak jego nauczyciel i wychowawca Cramm. Henkel jest raczej dobrym wyrobnikiem i t.zw. „wiecznie drugim". Przy wielkiej intensywności i sumienności Cramma, Henkel codziennie odbywał parogodzinny trening ze swoim nauczycielem. Teraz gdy zabrakło Cramma, Henkel pozostał bez niezastąpionego trenera i wychowawcy. Z obecnymi partnerami Henkel gra niechętnie, albowiem bije ich jak chce i nie ma najmniejszej satysfakcji z gry.

Henkel zaniedbuje się więc w treningu, czuje się osamotniony i znacznie mniej pewnym, aniżeli u boku Cramma. To było też przyczyną, że Henkel uległ na kortach niemieckich takim młodzikom, jak: Andersonowi (U.S.A.), Drobnemu (Czech) i Pelizzie (Francja), to było też przyczyną sromotnej klęski z Austinem w Wimbledonie.

KOMPLEKS NIŻSZOŚCI

Henkla ogarnął po prostu kompleks niższości i po wyeliminowaniu Boussusa i Hechta nie mógł wierzyć, iż potrafi bez pomocy Cramma nawiązać walkę ze znacznie starszym Austinem.

W sumie więc, Henkel staje do meczu z Francją z mocno nadszarpniętą opinią.

Partnerem jego będzie zapewne Metaxa, bo dobrze zapowiadający się Göpfert rozczarował w Hamburgu. Leworęki Metaxa może robić różne niespodzianki, przeważnie są one jednak w sensie ujemnym.

DRUŻYNA TALENTÓW

Cóż można mówić o drużynie francuskiej? Boussus nie jest zapewne Cochetem, Destremeau — Lacostem, a Petra — Borotrą. Ale Francuzi są obecnie drużyną talentów rokujących wielkie nadzieje na przyszłość.

Te same nadzieje rokowali kilka lat temu Merlin i Boussus. Pierwszy znikł z widowni po wypadku automobilowym, drugi pozostał graczem „chwiejnym".

Leworęki Boussus gra czasem jak wielki mistrz, ale często też zawodzi. Do Henkla — Francuz miał zwykle szczęście i obecnie zechce zrehabilitować się za porażkę w Wimbledonie.

NASTĘPCY WIELKICH MUSZKIETERÓW

Destremeau jest talentem na wielką skalę, ale jego porażka do Szigetiego w finale hamburskim wykazała, iż młodemu Francuzowi brak jeszcze hartu, odporności psychicznej i rozmachu mistrzowskiego. Może za rok, dwa, Destremeau będzie już zupełnie dojrzałym. Obecnie może tak samo pokonać Henkla jak i przegrać do Metaxy.

Tego samego pokroju talentem jest Petra, który ma bodajże jeszcze większe możliwości. Porażka do Spychały w Paryżu skłoniła kierownictwo francuskie do oszczędzania długonogiego Petry i wykorzystania go narazie w dublu, gdzie dano mu dawnego partnera Martinu Legaya — Leseura.

Para ta zdała ostatnio egzamin celująco. Pokonanie debla niemieckiego Henkel — Metaxa w finale hamburskim, w czterech setach — jest doskonałą legitymacją i... nadzieją w spotkaniu sobotnim.

NASTRÓJ ZDECYDUJE

Wszystko więc zależeć będzie od usposobienia psychicznego zawodników. Rzadko bowiem zdarza się, aby mecz tenisowy stał pod tak wielką zagadką, jak właśnie mecz Niemcy — Francja, albowiem zarówno Henkel i Metaxa jak Boussus i Destremeau — nie są obecnie „pewniakami" i można się od nich wszystkiego spodziewać.

Papierowa forma przemawia jednak za Francuzami, którzy w każdym bądź razie powinni pokonać Metaxę i wygrać grę podwójną.

JUGOSŁAWIA TO PEWNIAK

O wiele mniej kłopotu nastręcza drugi półfinał pomiędzy Jugosławią i Belgią. Puncec pobije Nayerta i Lacroix „bez bólu". Mitic czy Pallada zdobędą zapewne zwycięski punkt, a jak pójdzie dobrze, może być 5:0.

A więc w finale europejskim spotka się Francja z Jugosławią? Kto z nich wygra?

Na to mamy jeszcze dużo czasu do namysłu...

S.S.

W Wenecji może być 8:8

ale niebo włoskie może okazać się... przychylniejsze

W ostatnim artykule wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo jakie kryje w sobie spotkanie z Włochami we wczesnym terminie sierpniowym w Wenecji.

Celowo nie poruszaliśmy sprawy składu osobowego, chcąc **uzyskać materiał dyskusyjny, jaki dostarczyć miał mecz Niemcy — Włochy w Duisburgu.**

SUKCES... POKONANYCH

Zwycięstwo Niemiec 10 : 6 jest **niewątpliwym sukcesem... pokonanych.** Wynik 10:6 kryje w sobie szereg niespodzianek.

Do takich zaliczyć trzeba porażkę Sergo i dobrą postawę zawodników młodych, a w pierwszym rzędzie reprezentanta wagi lekkiej Peire. Pięściarz ten stoczył równą walkę z mistrzem Europy Nürnbergiem, co od czasu mistrzostw w Mediolanie **nie udało się żadnemu zawodnikowi europejskiemu.**

Największą jednak sensacją była porażka Vogta, reprezentanta Europy z wagi pół-ciężkiej, który uległ nieczynnemu przez okrągły rok mistrzowi Europy, Musinie.

Na tle wyników w Duisburgu spróbujemy ocenić szanse naszej ósemki, biorąc za podstawę, iż w zespole włoskim nie zajdą zbyt poważne zmiany w składzie osobowym.

DOLNE WAGI DECYDUJĄ

Po szeregu lat, w których **siła reprezentacyjnej ósemki Polski leżała w wagach dolnych, sytuacja radykalnie odmieniła się.** Dziś jesteśmy raczej spokojni o wagi górne, a o wyniku rozstrzygać będzie forma zawodników lżejszych.

Jeśli pierwsze pary walczyć będą w nast. zestawieniu: Nardecchia — Rotholc, Sergo — Sobkowiak, Vicini — Czortek Peire — Kowalski — **to sytuacja nie będzie dla nas zbyt przyjemna.**

Najpewniejszym punktem będzie chyba Czortek.

Na drugim miejscu postawilibyśmy Kowalskiego, ale przebieg walki Peire — Nürnberg onieśmiela nas.

Szanse Sobkowiaka, jeśli wziąć pod uwagę już raz odniesione zwycięstwo nad Sergo, są naprawdę wielkie, ale kto wie czy Włosi nie poczynią tu zmian w składzie.

Rotholc powinien stoczyć równą walkę z Nardecchią, **ale na Wenecję to właśnie za mało! Tam trzeba będzie wygrywać przekonywująco.**

W tych czterech wagach nasz horoskop będzie b. ostrożny i... pesymistyczny. **6:2 dla Włochów — to chyba maksimum nieprzychylnych przewidywań.**

WIĘCEJ ZAUFANIA

Do wag cięższych **mamy** więcej zaufania. nie dla tego, że forma ich jest bardziej wyraźna, **ale wobec słabości... przeciwników.** Począwszy od wagi pół-średniej Włosi wyciągnęli na Niemcach tylko dwa punkty. Miejmy nadzieję, że i z nami nie pójdzie im lepiej.

Przypuszczalne zestawienie par: Pittori — Kolczyński, Binazzi — Pisarski, Musina — Szymura, Lazzari — Piłat czyni wielce prawdopodobne uzyskanie przez Polaków sześciu punktów.

Nie chcemy bynajmniej powiedzieć, że Szymura broni stuprocentowo straconej placówki w walce z Musiną — widzieliśmy przecież finał o mistrzostwo Europy w Mediolanie w wadze pół-ciężkiej, w którym dominował właśnie Polak, choć sędziowie rozstrzygnęli inaczej. **Tym niemniej ostatnie wyniki przemawiają za Włochem.**

W sumie w obliczeniach papierowych **remis 8:8 w meczu Włochy — Polska jest bardzo prawdopodobny.**

Ale obliczenia papierowe przecież zawodzą i dlatego, kto wie czy... nie wygramy. Przecież **niebo Italii przynosi nam szczęście. Przekonaliśmy się o tym w roku 1937 w Mediolanie...**

Roman Perski

O puchar Europy Środkowej

walczą już tylko Slavia, Juventus, Ferencvaros i Genova

Rewanżowe spotkania ćwierćfinałowe w tegorocznym Mitropa Cupie, przyniosły wyniki na ogół spodziewane.

Zeszłoroczny zdobywca pucharu Ferencvaros wykazuje stałą poprawę formy i pokonał w Budapeszcie mistrza Rumunii, Ripensję w stosunku 4:1.

Również Juventus potrafił powtórnie pokonać Kladno tym razem na niedzie w stosunku 2:1 (1:1).

Bukareszteńskiemu Rapidowi nie udał się rewanż z Genovą, gdyż został na własnym boisku pokonany 2:1 (1:0).

Ambroziana wygrała wprawdzie w Mediolanie 3:1 ze Slavią, jednak poprzednie zwycięstwo prażan (9:0) wystarczyło, aby drużyna z czerwoną gwiazdą zakwalifikowała się do półfinału.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się za tym spotkania Ferencvarosu z Juventusem w Budapeszcie i Slavii z Genovą w Pradze. Losowanie jest szczęśliwe dla drużyn włoskich, albowiem w meczach rewanżowych można odrobić ewentualne porażki.

Chyba, że znów padną astronomiczne wyniki.

DR. CSIK PRZEGRYWA NIEMCY — WĘGRY 27:17

W Budapeszcie rozegrany został mecz pływacki Niemcy — Węgry, który zakończył się niespodziewaną porażką gospodarzy w stos. 17:27.

Sensacją zawodów była porażka mistrza olimpijskiego dr. Csika, który uległ w biegu na 100 mtr. dom. Niemcowi Fischerowi. Czas zwycięzcy — 1.00.4 wskazuje, iż obaj nie znajdują się w szczytowej formie.

100 mtr. na wznak wygrał Schlauch (N.) w znakomitym czasie 1.08.8.



„NURMI FIŃSKICH WÓD"

groźnym rywalem Jędryska na meczu pływackim Polska — Finlandia w Warszawie

W najbliższą sobotę i niedzielę zostanie rozegrany w Warszawie pierwszy w historii polskiego pływactwa mecz międzypaństwowy z Finlandią.

Aczkolwiek Finowie w tej dziedzinie sportu nie brylowali, przecie mają w swym gronie kilku doskonałych zawodników, a nawet mają i swego pływackiego... Nurmiego. Tylko, że ten Nurmii ma na imię Ville.

Nurmi startuje na 400 mtr. i będzie bardzo groźnym przeciwnikiem dla naszego nowego mistrza Jędryska. Nurmiego najlepszy czas brzmii 5:29,3 a Polaka 5:17,4.

Na 100 mtr. świetny zawodnik fiński Heikki Hietanem, zwany „Nurmim wód fińskich" uzyskał na treningu 1:03,8, a nasz Jędrysek zanotował 1:04,6. Tu walka będzie więc bardzo zaciekła. My jednak wierzymy w naszego utalentowanego Ślązaka.

W stylu grzbietowym Finowie reklamują wynik rewelacyjnego Olli Kaja, przepływającego ten dystans w czasie 1:19.5. My przeciwstawiamy młodziutkiego Kummanta, który ma czas 1:20. Walka i na tym dystansie zapowiada się emocjonująca.

Jeśli chodzi o panie to rej wodzi tu Sirkka Raninen, której czas na 200 mtr. styl. klasycznym w granicach 3:20 — 3:23 budzi szacunek. Nasza mistrzyni Bollówna z EKS uzyskała ostatnio w Bielsku tylko 3:34.9. Miejmy jednak nadzieję, że w walce z panią Raninen zdobędzie się na większy wysiłek.

Drużyna fińska przyjeżdża do Warszawy pod kierownictwem prezesa Związku mgr. Toivo Aro. Mecz zostanie rozegrany na stadionie pływackim w Warszawie.

Pływacka reprezentacja Polski na mecz z Finlandią

Po niedzielnych zawodach pływackich w Bielsku o mistrzostwo Polski, ustalony został skład naszej reprezentacji na międzypaństwowy mecz z Finlandią, który odbędzie się w Warszawie 23 i 24 b.m. Skład ten przedstawia się następująco:

100 m. dow.: Jędrysik, Marchlewski
200 m. klas.: Heidrich, Rusin,
100 m. na wznak: Kumant, Kowalski.
400 m. dow.: Jędrysik, Zubowicz
Wieża: Maerz, Ziaja,
Trampolina: Maerz, Bredlich.
3×100: Kumant, Heidrich i Jędrysik
4×200: Jędrysik, Marchlewski, Priebe, Szrajbman.
100 m. dow. pań: Kratochwilówna, Dawidowiczówna.
100 m. na wznak: Banaszewska, Fonfarówna.
200 m. klas.: Bolówna, Kowalska.
3×100 zmienny: Banaszewska, Bolówna, Dawidowiczówna.
Skoki: Szczepańska i Pietrzykowska

Mecz pływacki Niemcy — Węgry

Rozegrany w Budapeszcie międzynarodowy mecz pływacki Niemcy — Węgry przyniósł zwycięstwo Niemcom 27:17 pkt. Wyniki szczegółowe notujemy.

100 dowolnym — 1) Fischer (n) 1:00,4 min., 2) Csik (W) 1:00,6.

1500 dowolnym — 1) Grof (W) 20:02,2 min. Nowy rekord Węgier. 2) Arend (N) 20:53,8 minn.

100 grzbietowym — 1) Schlach (N) 1:08,8 min.

Witamy Kusocińskiego

po powrocie na bieżnię

Kusociński ma wielu przyjaciół i zdaje się, że liczba wrogów nie jest mniejsza. Nie jest rzeczą tego skromnego artykuliku zajmowanie się tym problemem. Pragniemy jednak zwrócić uwagę na kilka momentów, które zajmą zarówno przyjaciół naszego mistrza Olimpiady, jak i jego przeciwników.

Kusociński to dziecko ludu. Może dziś nie chętnie przyznaje się do tego, fakt ten nie może być wykreślony z jego życia. Gdy po raz pierwszy krępa sylwetka Janusza ukazała się na boisku i gdy po raz pierwszy speaker obwieścił o zwycięstwie, już wówczas „szara masa" upodobała sobie tego małomównego biegacza, dla którego wydawało się, że istnieje tylko jedna myśl: walka z czasem, tak jak to czynił jego wielki nauczyciel i rywal Paavo Nurmi.

Kusociński szybko wydostał się z szarej masy długodystansowców. Rozpoczął wspaniały, triumfalny marsz poprzez wszystkie stadiony Europy. Gdziekolwiek ukazywał się, drżeli przeciwnicy i z góry szykowano polskie nuty do odegrania Mazurka i gwałtem szukano naszych biało - amarantowych barw.

Zwycięstwo szło śladem tego krótkiego, krępego chłopca aż wreszcie ukoronowane zostało najwyższym trofeum sportowym: laurem olimpijskim. Po tym przyszły lata dalszego triumfu, i... ów pamiętny, smutny dla polskiej lekkoatletyki dzień — dzień porażki z Lehtinenem i dzień zupełnego wycofania się z bieżni.

Co prawda od razu „narodził się następca, Józef Noji, ale wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że Noji to nie wielki talent, ale wspaniały typ wyrobnika. I takim też pozostał.

Kusociński poszedł w zapomnienie. Kilka razy zdawało się, że oto wraca, że oto będzie gromił przeciwników, że powstanie polski, niezwyciężony tandem Kusociński — Noji. Były to tylko marzenia.

Upływały lata i Kusociński nie wracał na bieżnię. Wreszcie w tym roku wrócił. Przegrał! Ale ci, którzy przyglądali się Kusocińskiemu zrozumieli doskonale, że w tym wielkim długodystansowcu drzemią jeszcze niewyczerpane siły. Że mamy prawo wierzyć, iż nadejdzie chwila, gdy w Europie znów głośno będą mówić o Januszu Kusocińskim.

I oto teraz dowiadujemy się, że Kusociński zgłosił się oficjalnie do lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Zgłosił się i nie wycofa się w ostatniej chwili.

Cieszymy się wszyscy z powrotu mistrza olimpijskiego, cieszymy tym bardziej, że powrót Kusocińskiego na bieżnię może i na pewno spowoduje nowy, tak pożądany „ruch" w polskiej lekkiejatletyce.

Czekamy, panie Januszu.

(—sław.)

Śląsk w niebezpieczeństwie

W walkach o wejście do Ligi szanse przedstawicielj najsilniejszego okręgu w Polsce — maleją...

Po jednotygodniowej przerwie, spowodowanej rozgrywkami o puchar Polski, nadchodząca niedziela przynie się znów serię rozgrywek o wejście do Ligi.

Mecze niedzielne zakończą pierwszą rundę w poszczególnych grupach i zapowiadają się dość ciekawie (zwłaszcza w 2-ej i 3-ej grupie), ze względu na sensacyjne wyniki dotychczasowych gier.

W grupie pierwszej odbędzie się tylko mecz **Unia — R.K.S. Zagłębie** w Lublinie. Drużyna wojskowych znów „nacięła się" na przepisy i straciła dwa punkty przy zielonym stoliku.

Przeciwnik z Zagłębia jest dość silny i wątpimy czy Unii uda się wygrać nawet na własnym boisku.

Spotkanie **Legii z Union-Touringiem**, które miało się odbyć w Warszawie, zostało przełożone na termin późniejszy z powodu lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

W drugiej grupie odbędzie się mecz pomiędzy toruńskim **Gryfem a Legią** w Poznaniu. Drużyna poznańska odniosła sensacyjne zwycięstwo w Świętochłowicach ze Śląskiem, który znów z kolei pobił toruńczyków na ich własnym boisku. Wniosek stąd prosty. —Legia wygra na pewno.

W trzeciej grupie dojdzie do pojedynków pomiędzy **Rewerą i Dębem** w Stanisławowie, oraz **Garbarnią z Czarnymi** w Krakowie.

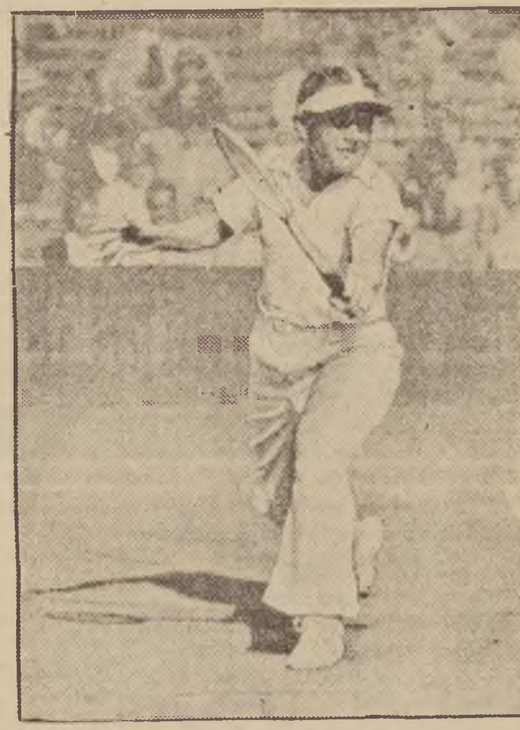
Układ w tej grupie jest dziwnie zagmatwany. Czarni, którzy zostali pokonani przez Rewerę, wygrali z Dębem, Garbarnia zaś, która rozgromiła Rewerę, uległa Dębowi w wysokim stosunku.

Cała czwórka posiada więc po 2 punkty. W niedzielnych meczach typujemy na zwycięzców gospodarzy, aczkolwiek wydaje nam się bardzo możliwe, iż Dąb wywiezie punkty ze Stanisławowa i wówczas będzie poważnym kandydatem na mistrza swej grupy.

Rozgrywki w czwartej grupie nie zwracają specjalnej uwagi, albowiem wiadomo, iż mistrz tej grupy ustępuje bardzo zespołom z pozostałych grup. W niedzielę grają: Makabi — W.K.S. Grodno w Wilnie, P.K.S. Łuck — Pogoń Brześć w Łucku. W obu wypadkach typujemy na zwycięzców gospodarzy z mniejszym zaufaniem do mistrza wileńskiego.

SZIGETI MISTRZ NIEMIEC W SINGLU

błysnął na mistrzostwach hamburskich wielką klasą. Nie jest to już ten słabiutki Szigeti oglądany przed rokiem w Polsce. To wielki gracz. Jego walka z Baworowskim słusznie nazwana „moralnym finałem Hamburga".



Mija tydzień

Bezsprzecznie na czoło sensacji minionego tygodnia wysuwa się i swym charakterem i wagą i wielkością sprawa rezygnacji Japonii z organizowania Igrzysk Olimpijskich.

Sprawa ta, poczynając od oddania pierwszego armatniego strzału na Dalekim Wschodzie, nie schodziła ze szpalt pism. Mimo buńczucznych zapowiedzi skośnookich organizatorów Olimpiady w 1940 roku, że wszystko będzie gotowe na czas, okazało się, że fortuna kołem się toczy i że... Chińczycy nie zamierzają, w myśl programu Japończyków, rezygnować ze swej wolności. Opór ich stawał się co raz bardziej zaciekły i w rezultacie Japończycy doszli do przekonania, że sprawa załatwienia „sporu" z Chińczykami jest znacznie ważniejsza od „jakiejś tam Olimpiady".

I wybuchła bomba, szczęśliwie bez ofiar w ludziach. Bo bomba o charakterze sensacji. Sportowcy całego świata po jadą do białej stolicy — Helsinek, gdzie walczyć będą o prymat w sporcie i o piękne puchary.

***

O puchar walczyli i nasi piłkarze w ubiegłą niedzielę. Walczyli o trofeum piękne, zdobycie którego stanowi piękną kartę w życiu każdego miasta. Boć to przecież puchar Polski.

Wyniki ubiegłej niedzieli o tyle są interesujące, że padł od razu swego rodzaju podwójny rekord. Oto zdobywca pucharu z roku ubiegłego, reprezentacja Śląska nie tylko przegrała i odpadła z dalszych rozgrywek, ale za wiozła do swych „pieronów" niesympatyczny bagaż bramek. Aż 7! Dużo... Bardzo dużo!

Tyleż, ale nie bramek, ale rekordów padło na mistrzostwach pływackich Polski w Bielsku. W ciągu dwóch dni odbywał się prawdziwy atak na rekordy. Kobiety, właściwie dziewczęta i młodzieńcy jak tygrysy rzucali się na stare rekordy i bez szacunku obalali je, wpisując się na listę doskonałymi wynikami.

Fakt ten jest tym bardziej pocieszający, że rekordy zdobywała młodzież, nowy wspaniały narybek, mający zastąpić starych asów.

Dorobek bielskich mistrzostw, przyznajmy to, jest imponujący. Świadczy aż nadto o pracy w klubach i jest wymownym przykładem że praca zawsze prowadzi do pięknego celu.

***

A naprzykład celem naszych pięściarzy musi być osiągnięcie takiej formy, by na rewanżu w Wenecji nie dać sobie wyrwać zwycięstwa. Niebezpieczeństwo jest jednak bardzo duże. Oto sygnalizują nam wysoką formę Włochów.

Sygnalizują z bliska, bo z Berlina, gdzie Włosi przegrali 6:10 z Niemcami, przy czym jak się okazuje wynik 8:8 bardziej odzwierciadlałby obraz walk.

Czy to nie groźne, panowie pięściarze? Czy to nie znak, że należy rozpocząć prace w tempie przyśpieszonym?

***

Równie w tempie pracuje nasz as, Antoni Kolczyński. Jeszcze do niedawna ulubieniec i wychowanek Fortu Bema, oczko w głowie kibiców, a tu nagle „pogotowie techniczne" a tu oto „Syrena" i wreszcie w równie szybkim tempie zwolnienie i nowe dresy klubowe. Teraz już pan Antoni wdzieje „Syrenę" na piersi i życzyć sobie tylko należy, by ta zmiana wyszła wszystkim na dobre. I pięściarstwu i jemu. (sław).

Rekordowe mistrzostwa pływackie w Londynie

Tegoroczne mistrzostwa Europy w pływaniu odbędą się, jak wiadomo, w Londynie w dniach 6 — 13 sierpnia.

Organizatorzy dotychczas przyjęli już zgłoszenia 500 (!) zawodników, pośród których znajdują się także pływacy Islandii

WIELKIE PRZYGOTOWANIA NARCIARZY

do zawodów o mistrzostwo świata w Zakopanem

Od najbliższych narciarskich mistrzostw świata, dzieli nas jeszcze szmat czasu. Rozpoczną się one w Zakopanem 11 lutego 1939 i trwać będą do 19 lutego. Półroczny, z góry dystans, pozwala narazie nie rozmyślać nad tą wielką imprezą.

A jednak sztab ludzi nie tylko myśli poważnie o nadchodzących mistrzostwach FIS, ale usilnie już pracuje od miesięcy nad przygotowaniami.

Dwanaście komisji i tyleż podkomisji podzieliło pomiędzy sobą ogrom pracy organizacyjnej i przygotowawczej, dbając o to, aby mistrzostwa FIS wypadły jak najokazalej, aby Zakopane nie miało się czym powstydzić przed światem.

Podstawową instancją organizacyjną mistrzostw jest komisja sportowo - techniczna, na czele której stoi zasłużony działacz sportowy, generał Bernard Mond. Komisja ta, musi dbać o odpowiedni dobór tras biegowych, o skocznię, a przede wszystkim... o własnych zawodników.

W tym celu utworzone zostały podkomisje, pracujące intensywnie nad każdym szczegółem. Od 15 czerwca czynny jest w Zakopanem ośrodek treningowy dla zawodników, którzy poddani są specjalnej zaprawie i diecie. Dla niektórych zawodników prowadzi się nawet specjalną akcję dożywiania.

Przygotowano już trzy trasy zjazdowe, a skocznia na Krokwi znajduje się w ostatecznej przebudowie. Wkrótce zaś rozpocznie się budowę stadionu narciarskiego u stóp skoczni.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W ZAKOPANEM.

Komisja Sportowo-Techniczna ustaliła t. zw. program minutowy narciarskich mistrzostw świata, który uzyskał aprobatę zarządu międzynarodowej Federacji Narciarskiej i został opublikowany w specjalnym okólniku rozesłanym do wszysstkich związków w niej zrzeszonych.

Program ten jest następujący:

Sobota 11 lutego — 12 g. uroczystość otwarcia.

Niedziela, 12 lutego — 12 g. bieg zjazdowy pań i panów.

Poniedziałek 13 lutego — 9 g. bieg rozstawny.

Wtorek, 14—10 g. slalom pań i panów, wieczorem rozdanie nagród za poprzednie konkurencje — 18 g.

Środa 15 — 10 g. bieg na 18 klm.— otwarty i do kombinacji.

Czwartek 16 — 12 g. konkurs skoków do kombinacji.

Piątek 17 — dzień wolny.

Sobota 18 — 9 g. 50-tka.

Niedziela 19 — 12 g. konkurs skoków otwartych i wieczorem rozdanie nagród — 18 g.

W dniu wolnym przewidziany jest wojskowy bieg patyrlowy ze strzelaniem w konkurencji międzynarodowej, organizowany z okazji mistrzostw FIS.

Po za tym komisja propagandy i prasy prowadzi działalność propagandową za granicą i w kraju. Celem zorganizowania pełnowartościowej obsługi prasowej i radiowej zawodów, komitet organizacyjny zwrócił się do ministerstwa poczt i telegrafów o wprowadzenie na czas zawodów dodatkowych urzędów pocztowych oraz zwiększenie liczby obwodów telefonicznych Kraków — Zakopane. Stanowisko ministerstwa poczt i telegrafów jest nader życzliwe.

Komisja organizacyjna opracowała już wytyczne, na których oprze się wzmocnienie ruchu kolejowego w czasie mistrzostw FIS zaś ministerstwo komunikacji przyśpiesza budowę nowego dworca w Zakopanem i przebudowę istniejących już urządzeń kolejowych.

NOWINKI ŁÓDZKIE

Juniorzy z Widzewa narazie górą

Doskonały torowiec łódzki Świątkowski nie będzie mógł startować na niedzielnych mistrzostwach Polski w Kaliszu, albowiem na ostatnich zawodach w Helenowie w Łodzi uległ złamaniu obojczyka. Tak więc ekspedycja łódzka została ograniczona tylko do czterech zawodników, a mianowicie: Schmidta, Jędrzejewskiego, Wójcika i Osmulskiego. Niezależnie wyjeżdża z Łodzi p. Thiele, który zamianowany został sędzią głównym niedzielnych mistrzostw Polski.

***

Dopiero obecnie toczą się w Łodzi rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo juniorów. Po trzech grach na pierwszym miejscu znajdują się juniorzy Widzewa z 4-ma punktami, po piętach depcą im L. K. S-iacy z podobną ilością punktów, jednak gorszym stosunkiem bramek. Trzecie miejsce należy do Union - Touringu i czwarte do R. T. S. G. Oczywiście są to rozgrywki finałowe.

W rozgrywkach o wejście do klasy A w okręgu łódzkim prowadzi zdecydowanie K. P. Zjednoczone, Łódź, który to zespół w dotychczasowych meczech nie utracił ani jednego punktu. Tabelka wygląda następująco:

Zjednoczone 3 gry, 6 pkt., bramek 8:5,

K. K. S. 3 gry, 4 pkt., bramek 6:3,

Krusche-Ender 3 gry, 2 pkt., bramek 6:6,

Concordia 3 gry, 0 pkt., bramek 2:8.

W tabelce tej nie uwzględniliśmy meczu Zjednoczenie — KKS, wygranego przez łodzian, a mającego być nieważnionym

Joe Barrow-Louis, mistrz świata wszechwag

Moje wspomnienia od pierwszych walk do zdobycia tronu pięściarskiego świata

W jaki sposób cegła pomogła w...nauce

Trener Chappie mówił: „Jeśli przeciwnik wpada na ciebie z całym impetem, tak, że musisz cofać się przed nim, atakuj jego ręce i zmuś go by kręcił się dookoła

Primo Carnera był tak wielki, że musiał dobrze zadzierać głowę, by móc patrzeć mu w oczy. Rozpoczął od błyskawicznego lewego, ale wymknąłem mu się i pod jego ręką posłałem mu prawy prosto w usta. Od tej chwili stałem się panem spotkania.

Gdy przypatrzyłeś się dobrze oczom swego przeciwnika, musisz się zastanowić, jak masz walczyć, by wymierzyć mu decydujący cios. Czasami trzeba zdecydować się błyskawicznie i uderzać. Czasami trzeba czekać cierpliwie i niepokoić go narazie uderzeniami.

Moja druga ofiara, Willie Davies, szedł na mnie skulony za ramionami i rękawicami, jak rak, idący do przodu. Czekałem więc i tak długo częstowałem go lewymi ciosami, aż otworzył swoją tarczę, Wtedy wymierzyłem lewy sierpowy w stronę jego podbródka i pokonałem go w trzeciej rundzie.

Larry Udell był moją trzecią ofiarą błyskawicznego nokautu. Był to dobry bokser. Zwyciężyłem go w walce bliskiej krótkim prawym uderzeniem, którego galeria nawet nie dostrzegła. To była zakonspirowane uderzenie, ale zwyciężyło go.

Wtedy to wpadłem w styl, który mnie zupełnie otumanił.

Jack Krantz, moja czwarta zdobycz, stosował odskoki w tył, i postanowił założyć mi krawat i odliczyć mnie. Gdy chciałem atakować od samego startu, nie wiedziałem, jak iść do przodu i dostać Jacka.

Nie mogłem dosięgnąć jego cofającego się wciąż podbródka. Musiałem wywalczyć sobie rozstrzygnięcie w monotonnnej walce, ale to nie było nic strasznego. Blackburn wziął mnie teraz na nową lekcję.

Trener Jack Blackburn przyszedł do hali trenigowej na trzeci dzień po mojej nieudanej próbie dania sobie rady z uciekającym wciąż podbródkiem Jacka Krantza. Trzymał w ręku cegłę.

— „Co ma pan zamiar robić z tą cegłą? — zapytałem go ze śmiechem.

— „Jeśli rzucę tę cegłę ot tak... jak teraz na ciebię, Joe... co wtedy zrobisz"? — powiedział, udając, że chce nią rzucić we mnie.

— „Schylę się poprostu"! — odpowiedziałem.

— „O, na pewno dasz nura! — zaśmiał się". Ale gdy taki głupiec daje nura, można go wtedy nieźle trzasnąć. Czy nie tak?

— „Naturalnie! — przyznałem". Ale mimo to, lepiej jest dać nura!

— „Chodzi o to — wyjaśniał Chappie poważnie". Podstęp z cegłą zmusiłby ciebie do zapomnienia o czujności. A teraz wyobraź sobie, że rękawice twoje są cegłami. Cofnij jedną rękawice za siebie i zmuś przeciwnika, by dał nura — zupełnie tak, jak ty to zrobiłeś. A wtedy, gdy się przechyli, wal go w podbródek drugą pięścia.

W taki sposób nauczyłem się „kiwać" przeciwników i wytrącać ich z obranej pozycji. Nauczyłem się stosować kontr-uderzenia. Był to sposób, w jaki „kiwali" przeciwników takie stare wygi, jak Blackburn. Sam Langford, Joe Gans. Jack Dempsey i Jim Corbett. Dzięki temu mogłem przyjąć odpowiednią postawę, udać atak jedną ręką, a uderzyć drugą ręką.

Wydawać się może, że w takim razie muszę umieć „kiwać" przeciwnika i swoimi oczami.

Jak już powiedziałem, oczy ludzkie zdradzają na ringu myśli ich właściciela, i jeśli w oczach odzwierciadli się fałszywe poruszenie, można przeciwnika równie dobrze „kiwać". Ale taka rzecz wymaga bardzo dużej wprawy i przychodzi tylko wraz z doświadczeniem wieloletnim.

Czasami pochłania mnie na ringu tak bardzo jakiś zamierzony trick, że zapominam uchylać się przed ciosami. W moim następnym spotkaniu tak intensywnie zajęty byłem myślą, jak „kiwać" Otto Borchuka, i zmusić go do otwartej walki, że pozostawiłem swój podbródek zupełnie bez osłony, i dostałem w niego takie uderzenie, że pożegnałem się z jednym z trzonowych zębów.

Wreszcie udaje mi się jednak „kiwać" lewym sierpowym i wykończyć prawym crossem, już w czwartej rundzie. Ale otrzymałem od Otta dobrą nauczkę.

Blokowanie ciosów

Następnego dnia Blackbrun dał mi lekcję blokowania ciosów prawej ręki przez podniesienie lewej ręki i przyjmowanie uderzenia pięścią, kierując jednocześnie drugą ręką cios w szczękę przeciwnika. Później przydało mi się to bardzo w walce z Maksem Baerem.

W walce z moim szóstym przeciwnikiem, Adolfem Wiater, ta nowa umiejętność nie bardzo mi się przydała. Nacierał na mnie obiema rękami, i kiwał i kręcił głową, jak makówką, na wszystkie strony. Jego migające nieustannie ręce wytraciły mnie z balansu, i choć poczęstowałem go dwa razy porządnym uderzeniem prawej ręki, dał sobie radę na finiszu.

Nawiązując do walki z Wiatrem, wszystkie moje walki były udane, jeśli potrafiłem zachować stale poczucie równowagi ciała. To był dla mnie nowy problem, ta walka z ostatnim przeciwnikiem.

— „Musisz teraz nauczyć się innego sposobu wybiegania! — powiedział Blackburn". Spróbuj posunąć prawą nogę do tyłu, sunąć ją po podłodze.... Potym zrób to samo z lewą. To zupełnie tak, jak przy przesuwaniu do przodu, tylko że teraz trzymasz prawą nogę cofniętą, a lewą wysuniętą przy poruszaniu się.

Teraz mogłem już posuwać się do tyłu i do przodu, utrzymując przez cały czas równowagę, potrzebną do wymierzania ciosów, nawet najbardziej błyskawicznych.

Po chwili ćwiczenia umiałem już wycofywać się z zasięgu ciosów przeciwnika, by w następnym momencie ruszyć do przodu i zasypać go kontr-uderzeniami. Przekonałem się, że najlepszy wynik osiągam, gdy przeciwnik atakuje mnie, bo jestem przede wszystkim specjalistą od kontr-ciosów.

— Stary Joe Gans był mistrzem kontr-uderzeń! — opowiadał mi Chappie. Był on największym zawodnikiem, jaki żył na świecie. Tego sposobu posuwania się nauczył mnie właśnie Joe Gans. Mógł on ruszać naprzód lub cofać się dowoli, jak cień, nie tracąc nigdy równowagi.

Podczas mojej pierwszej walki z Lee Ramagem, jaką odbyłem na stadionie w Chicago w grudniu 1934 roku, przez całe siedem rund posuwałem się do przodu, próbując ciosów prawą ręką, i zawsze otrzymywałem odparowania nim dotknąłem podbródka tego dzieciaka.

Myślę, że nie byłbym sobie dał z nim rady, gdyby Blackburn nie powiedział mi, by zaatakować prawą ręką jego lewej strony. Lee opuścił rękę i zablokował cios bicepsem. Stało się to w szóstej minucie.

Jego cios lewą, wymierzony we mnie bezpośrednio po tym, prosto w twarz, nie był zbyt groźnym., Ale jego garda była przełamana, i swoją prawą ręką dosięgnąłem go wreszcie i znokautowałem w ósmej minucie.

W spotkaniu rewanżowym na wybrzeżu, Ramage postarał się o nabranie wagi i wpadł na mnie jak burza, chcąc je wykorzystać. Ktoś musiał mu widocznie powiedzieć, jak to Wiater pozbawił mnie równowagi. Ale tym razem ja poprostu cofałem się przed jego ciosami i odparowałem je szybkim uderzeniem, które położyło go już w drugiej rundzie.

— Jeśli przeciwnik wpada na ciebie z całym impetem i błyskawicznie, tak, że nie możesz wycofać się przed nim, — cóż — atakuj jego ręce i zmuś go, by kręcił się dokoła, byś mógł wreszcie dosięgnąć jego twarzy! — wyjaśniał Chappie na następnej lekcji. Wyobraź sobie, że jesteś tym Wiatrem, który zmusił ciebie do takiego biegania w kółko. Spróbuj teraz zaatakować mnie takimi samymi uderzeniami, Joe.

Robiłem zawsze to, co mówił mi Blackburn, bo nie mylił się nigdy, i dotychczas jego rady zawsze bywały dobre. Wpadłem na niego, wymachując pięściami, i trzeba było Wam widzieć, jak zmuszał mnie do kręcenia się w kółko i jak walił w mój podbródek.

Wydawało się to wcale prostym trickiem i wcale nie takim znów trudnym było nauczyć się tego. Trzeba było tylko dosięgnąć do jego ramion i wymierzyć mu porządne uderzenie. To skutkowało znakomicie i wytrącało go również z równowagi.

Pierwszym przeciwnikiem, którego w ten sposób zaatakowałem, był Patsy Perroni w Detroit Olympia Arena. Ruszyłem na niego, ale Patsy uszedł i zaczął stosować wszystkie swoje tricki zawodowe, by utrzymać się zdala odemnie przez cały czas walki. Robił niemal wszystko, co tylko dozwolone, by trzymać się zdala od zasięgów razów.

Ostatnio, gdy trenowałem w Pompton Lakes, Chappie dał mi jeszcze jedną lekcję „kręcenia" przeciwnikiem i gnębienia go. Pokazał mi mianowicie, jak stosować ten sposób w walce ze Schmellingiem i zmusić go dobliskiej walki, co opowiem szczegół wo nieco dalej.

Muszę grać w golfa

Po zremisowaniu z Perronim pojechaliśmy do Pittsburgu na mecz z Hansem Birkie, i miałem z nim znów ten sam kłopot. Lawirował tak, by trzymać się jak najdalej od moich rękawic. Trwało to dziewięć rund. Wreszcie w dwudziestej rundzie dogoniłem go i wymierzyłem mu błyskawiczne uderzenie. Ale obie te walki nie były warte patrzenia. W obu wypadkach spodziewałem się szybkiego i łatwego zwycięstwa.

Potym ruszyliśmy do Kalifornii i Chappie zapytał mnie:

— Joe, czy należysz do jakiegoś klubu golfowego?

— Nie, nie należałem do żadnego, ale mogłem się zapisać. Miałem wtedy dosyć pieniędzy, bo ostatnie dwa spotkania przyniosły mi 9.000 dolarów.

— Zapisz się do jakiegoś klubu! — nakazał mi mój trener. Może golf dobrze ci zrobi. Może gnuśniejesz trochę.

Wtedy to, na jednym z pól golfowych Kalifornii. otrzymałem jedną z najbardziej ważkich lekcyi w boksie. Chappie i mój menażer Julian Black i ja wyruszyliśmy na partie golfa. Nauczyłem się już obchodzić z kijem golfowym, i umiałem jako tako grać.

— Stań tu Joe! — rozkazał Chappie. I pokaż nam swoje uderzenia.

Podszedłem do piłki i zamierzałem ją właśnie uderzyć, gdy Blackburn zapytał mnie:

— Dlaczego kręcisz tak kijem zamiast poprostu uderzyć

— Nie mogę uderzać, nim nie mam jej w swoim zasięgu! — odpowiedziałem.

— Właśnie o to chodzi, Joe, — odpowiedział Chappie. Poczekaj no chwilę. Chcę ci to wbić porządnie w głowę. Musisz mieć piłkę i kij na jednej linii. Kładziesz koniec kija przy piłce, tak, byś nie był od niej ani za blisko, ani za daleko. Jednym słowem, przypasowujesz się — przypasowujesz swój kij, nim uderzysz w piłkę.

— Zupełnie słusznie, Chappie! — przyznałem, myśląc, że chce mi dać lekcję boksu.

— Zupełnie tak samo musisz zbadać możliwości na ringu! parsknął. W ostatnich dwóch walkach Perroni i Birkie uciekali dalej, niż powinni, bo twoje ciosy były źle wymierzone i obliczone. Nie czułeś dobrze swych możliwości.

— Ale jak mam wymierzyć na ringu swoje ciosy? Przecież nie mogę brać ze sobą na ring miarki?!

— To wcale nie jest trudne! — oświadczył na to Chappie. Zrób wypadł do przodu, tak, byś mógł dosięgnąć go wysuniętą lewą ręką otwartą rękawicą. To wytrąci go z balansu i jednocześnie pozwoli ci odmierzyć odległość ciosu. A potem możesz już śmiało walić jedną lub drugą pięścią.

Wkrótce po tej rozmowie stanąłem do walki w San Francisco z Red Barrym i tam to przekonałem się, że ten sposób badania szans uderzenia jest doskonałym. W pierwszej rundzie wysunąłem się do przodu, dotknąłem jego ramienia lewą rękawicą i uderzyłem go prawą ręką. Mogłem go wtedy był znokautować, ale zdecydowałem się poczekać jeszcze. Miałem ku temu swoje powody.

W trzeciej rundzie znów zrobiłem wypad do przodu, wymierzyłem uderzenie, i z łatwością pokonałem go.

Po tej walce Blackburn był bardzo niezadowolony.

—Posłuchaj no, chłopcze! — powiedział. Nie chcę, byś nabrał zwyczaju bawienia się ze swoim przeciwnikiem. To brzydka robota! Mogłeś wykończyć go już w 1-ej rundzie.

— Nie, nie mogłem! — odpowiedziałem z powagą. Powiedziałem reporterom, że położe go w trzeciej rundzie, i nie chciałem sprawić im zawodu. Nie mogłem przecież zadrwić sobie z reporterów!

Może będzie to dla was dostatecznym dowodem tego, jakim dzieciakiem byłem jeszcze gdy zacząłem rozbijać cudze szczęki dla zarobienia pieniędzy. Teraz kończę ze swoim przeciwnikiem tak prędko, jak tylko mogę, nawet jeśli to bywa niespodzianką i naraża mnie na pośmiewisko.

Powiedziałem ekspertom, że poradzę sobie ze Schmellingiem chyba w dwóch rundach — a zrobiłem to w jednej.

W walce z góralem Carnerą nie sprawiało mi trudności wyczuć swe możliwości i szanse. Mogłem go odrazu wykończyć. Gdy straciłem gardę, zabawą było poczęstować jego szczęki porządnym uderzeniem.

Nie możesz w walce okazywać litości! — powiedział mi Chappie Blackburn. Gdy wprowadziłeś swego przeciwnika w stan rozpaczy, wal w niego bez litości. Kończ z nim jak najprędzej, bo jeśli dasz mu ujść, może wrócić i skończyć z tobą.

Myślę, że zyskałem sobie opinię dobrego finiszera. Jak już opowiadałem, tacy przeciwnicy, jak Adolf Wiater i Patsy Perroni uciekli mi, choć miałem ich przed tym na widelcu. Możecie być pewni, że wysłuchałem porządną burę od Chappiego za to, że nie wpadłem na nich w swoim czasie i nie skończyłem z nimi, jak się należy.

— Jeśli ktoś zmusi ciebie do upadku, możesz być pewnym, że nie oszczędzi twojej głowy! — powiedział Chappie. I to jest prawda!

Teraz po tym, jak wykończyłem Art Sykesa w siódmej rundzie i spędziłem wiele momentów niepewności, gdy on przez 45 minut leżał nieprzytomny, cieszę się, gdy sędziowie pomogą bezsilnemu i niezaradnemu przeciwnikowi ogłoszeniem technicznego nokautu.

Nieuczciwi sędziowie

Boks jest dla mnie sportem. Myślę, że śmierć na ringu jest wynikiem tego tylko, że sędziowie nie potrafią zdobyć się na tak uczciwe sędziowanie, by kończyć nierówne walki w najsłuszniejszy sposób.

Trzeba wielu bardzo twardych ciosów, by wykończyć przeciwnika. Wymierzyłem Maksowi Baerowi więcej twardych uderzeń, niż jakiemukolwiek innemu przeciwnikowi — nawet Schmellingowi — nim wreszcie udało się skończyć z nim. Podbródek Baera był jak z cegieł lub jak twardy mur.

Przykładem szybkiego finiszu była moja walka z Charleyem Retzlaffem w początkach 1936 r. Mówiono o nim, że ma szczękę ze szkła, ale miał też wspaniałe ciosy prawej ręki i w jednej chwili umiał wypuścić całe baterie uderzeń.

Jego prawa ręka świsnęła koło mego ucha natychmiast po gongu, ale dosięgnąłem go lewym hakiem, który otumanił go.

W bliskiej walce tuż przy sznurach musiałem dobierać się do jego podbródka. Ale nauczyło mnie to, że gdybym usłuchał krzyków wołania, że nie wytrzyma tego, i dał mu przyjść do siebie, nie wiadomo, jak by się ta walka skończyła.

Musiałem skończyć z nim, gdy tylko go raz poraziłem.

Paolino Uzcudun był zawsze zagadką i ciężkiem problemem dla zawodników ciężkiej wagi. Aż do czasu spotkania ze mną nie był ani razu znokautowany. Schmelling dał mu radę, walcząc jego własnym stylem, który polegał na tym, że chował głowę za ramionami i nie dawał przeciwnikowi celu.

Tylko wtedy, gdy przeciwnik cofał się, rozluźniał ten uścisk i uderzał, wydawało się, że zawsze oplata ręce dokoła brody, gdy go się uderza. To też zakładano się wysoko, że i ja go nie znokautuję.

— Nic sobie nie rób z tego, Joe! — powiedział Chappie, tylko wal go nieustannie w lewą szczękę. Gdy zacznie się zasłaniać, wal go w prawą... ale nie walcz na początku za wiele prawą ręką. Uderz go lekko. Następnym razem bij trochę mocniej. Ale nie spróbuj wykończyć tego jegomościa jednym ciosem. Możesz złamać sobie rękę na jego łokciu, albo głowie. Po pewnym czasie na pewno pomyśli sobie, że ty wcale tak mocno nie bijesz. Wtedy zaprzestanie takiego krycia się i zacznie ciebie walić. A wtedy ty polegaj tylko na swojej prawej ręce i kończ z nim szybko.

Zacząłem walkę od lekkiego uderzenia prawą. Potem uderzyłem nieco silniej. W czwartej rundzie poraz pierwszy pokazał mi cały podbródek, opuszczając rękę by odparować mój cios.

Ruszyłem naprzód całą potęgą swych 200 funtów i Paulino klapnął na deski, jak stary but. Gdy wstał ruszyłem na niego, by skończyć z tym słabym dzieciakiem, i ucieszyłem się, gdy sędzia Artur Donovan skoczył między nas i oświadczył, że Uzcudun jest wykończony i nie może więcej bronić się.

Są zawodnicy, którzy walczą dalej i to z większą zawziętością, gdy się ich skrzywdziło i chcą być pokonani według wszelkich prawideł.

Uszkodziłem Jimy Braddocka w pierwszej rundzie. Właściwie zrobiłem to samo i wymierzałem te same ciosy w ostatniej walce ze Schmellingiem, ale Braddock walczył dalej nerwami i odwagą nawet wtedy, gdy byłem pewny, że będzie leżał bez ducha na ringu.

W rezultacie trzeba było jeszcze sześciu rund, nim pokonałem go ostatecznym finiszem.

Na wszelki wypadek, gdybym miał spotkać się z „mordownią w rękawicach" Jack Blackburn nauczył mnie odpowiedniej obrony.

Jeśli wpadnę w prawo-ręki pas, jest to dlatego, że nie podnoszę lewego ramienia, by przyjąć uderzenie pięścią, albo dlatego, że zapomniałem trzymać prawą rękę przed swoim podbródkiem, gdy sięgają do mojej szczęki, albo wreszcie dlatego, że nie odwracam głowy, by uniknąć uderzenia.

Jednym z moich pierwszych wielkich doświadczeń na ringu była walka z Czarleyem Massera w starym Koliseum chicogowskim. Charley był niezgorszym bokserem, o dobrej budowie, i jego ataki ciała zmuszały niejednego do ucieczki przed nim.

Gdy zaatakuje twoje ciało powiedział mi Chappie, trzymaj łokcie razem i zakryj ramionami brzuch, by być w gotowości przyjęcia ciosów. Zapamiętaj to sobie, Joe. Gdy cofnie się po zaatakowaniu twego brzucha, będzie na pewno miał szeroko rozłożone ręce i odkrytą głowę. Wtedy ty szybko ruszaj na niego i wal w jego szczękę.

Nie miałem wiele pracy z Maserą. Szybko zorientowałem się, że moje ręce były w takiej pozycji, że mogłem walić w jego szczękę uppercutami. Dlatego właśnie moja obrona dawała mi olbrzymie możliwości ataku.

Dalszy ciąg w nastepnym numerze.

Mecz lekkoatletyczny
Cracovia-Repr. Podokr. Nowotarskiego
75:64'5

Na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Nowym Targu odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy Cracovią — Reprezentacją Podokręgu Nowotarskiego, zakończone zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 75:64.5 pkt.

Zawodnicy Cracovii wykazali bardzo dobrą formę i poza skokiem w dal zajęli wszystkie pierwsze miejsca.

Wyniki techniczne były następujące:

100 m: 1) *Socha* (C) 11.04, 2) Cisowski (NT) 11.08;

200 m: 1) *Podobiński* (C) 23.5, 2) Zörner (NT) 24.3;

400 m: 1) *Dudek* (C) 55.00, 2) Zörner (NT) 56.04;

800 m: 1) *Jurczyk* (C) 2.05.2, 2) Lipkowski E. (NT) 2.12.4;

1.500 m: 1) *Kozłowski* (C) 4.23.7, 2) Pilsak (NT) 4.39.2;

5.000 m: 1) *Fiałka* (C) 16.10.3, 2) Klocek (NT) 17.44.2;

4x200 m: 1) *Cracovia* (w składzie: Socha, Jurczyk, Dudek, Podobiński) czas 1.37.2. *(Nowy rekord Okręgu Krakowskiego),* 2) Nowy Targ w składzie: Spira, Cisowski, Zörner, Watychowicz) 1.41.4;

Sztafeta olimpijska: 1) *Cracovia* (w składzie: Socha, Podobiński, Dudek, Kozłowski) czas — 3.42.0, 2) Nowy Targ 3.50.0;

Skok w dal: 1) *Siło* (NT) 6.22, 2) Zörner (NT) 6.09;

Skok wzwyż: 1) *Bochenek* (C) 1.64, 2) Grafczyński (NT) 1.60;

Tyczka: 1) *Kluczewski* (C) 3.40, 2) Zieliński (NT) 3.00;

Kula: 1) *Ruczka* (C) 12.78, 2) Galica (NT) 11.83;

Dysk: 1) *Połuch* (C) 37.65, 2) Galica (NT) 31.89;

Oszczep: 1) *Ruczka* (C) 44.95, 2) Galica (NT) 40.00.

Publiczności bardzo dużo, której specjalną sympatią cieszył się Fiałka, osiągając na dystansie 5.000 m pomimo bardzo silnego upału wcale dobry czas 16.10,3.

Wisła zdobywa walkowerem mistrzowstwo juniorów Krakowa

We wtorek miał się odbyć na boisku Wisły decydujący mecz o mistrzostwo juniorów Krakowa pomiędzy drużynami Wisły i Makkabi.

Na skutek niezjawienia się drużyny Makkabi, WG i D KZOPN-u przyznał Wiśle w. o.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają juniorzy Wisły do Tarnowa na zawody o mistrzostwo okręgu z Tarnowią.

* * *

Czarni — Garbarnia

W niedzielę dnia 24 bm. rozegra Garbarnia na swoim boisku zawody w piłkę nożną o wejście do Ligi państwowej z Czarnymi ze Lwowa.

Ze względu na wysoką stawkę meczu, zapowiada się powyższe spotkanie bardzo interesująco.

Początek o godz. 17.

Dotychczasowy stan rozgrywek XIII-tych Narodowych Zawodów Strzeleckich

Przebieg XIII Narodowych Zawodów Strzeleckich, staje się nie zmiernie interesujący ze względu na wysoką i wyrównaną klasę zawodników, co powoduje ciągłe zmiany tabel punktacyjnych.

Punktacja w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Karabin wojskowy, dystans 300 m do tarcz: trzy postawy, prowadzi *mjr. Wrzosek* (WKS Lubliniec) 483 pkt., postawa leżąca: *chor. Sokólski* 180 pkt., klęcząca: *plut. Czopur* 169 pkt., stojąca: *Klus* (PPW Lwów) 156 pkt.

Karabin wojskowy 200 i 300 m do sylwetek: st. sierż. *Pawlik* 29 punktów.

Karabin dowolny, dystans 300 m do tarcz: trzy postawy: prowadzi sierż. *Kisielewicz* 522 pkt., który również zajmuje *pierwsze miejsce w poszczególnych postawach,* a mianowicie: leżąca: 188 pkt., klęcząca: 172 pkt., stojąca: 162 pkt.

Karabinek sportowy, dowolny, dystans 50 m do tarcz: trzy postawy: prowadzi sierż. *Kisielewicz* 1091 pkt., postawa leżąca: *Riedel* (Orkan Warszawa) 384 pkt., postawa klęcząca: sierż. *Kisielewicz* 362 pkt., postawa stojąca: sierż. *Kisielewicz* 347 pkt.

Karabinek sportowy krajowy, dystans 50 m do tarcz: trzy postawy: *Duda* (Kadra Rembertów) 1033 pkt., postawa leżąca: sierż. *Kisielewicz* 383 pkt., klęcząca: *Czerniewski Z.* 356 pkt., stojąca: *Golański* 326 pkt.

Pistolet wojskowy, dystans 20 m tarcze: mgr. *Doktor Zb.* 185 pkt. Dystans 10 m do sylwetek: *Robaczewski* (KOP Wilejka) 50/50 pkt. *po rozgrywce z sześcioma zawodnikami.*

Pistolet dowolny, dystans 50 m do tarcz: *Nowicki B.* (KZS Warszawa Śródmieście) 524 pkt., dystans 25 m do 6 sylwetek: por. *Dzielski A.* (KOP Głębokie), dystans 25 m do sylwetek olimpijskich: *Suchorzewski* (Stoł. KZS Warszawa) 26/196 pkt. na 20/200 pkt. możliwych.

KONKURENCJE KOBIECE

Karabinek sportowy dowolny, dystans 50 m do tarcz: trzy postawy: *Świerszczewska* (KPW Kraków) 1032 pkt., leżąc: *Sauderer ówna R.* (PPW Lwów) 388 pkt., klęcząca: *Świerszczewska* 339 pkt., stojąca: *Świerszczewska* 314 pkt.

Karabinek sportowy krajowy, dystans 50 m do tarcz: trzy postawy: *Świerszczewska* 1003 pkt., leżąca: *Świerszczewska* 374 pkt., klęcząca: *Stawarzowa* (Stoł. KZS Warszawa) 339 pkt., stojąca: *Świerszczewska* 304 pkt.

Pistolet wojskowy, dystans 20 m do tarcz: *Jagodzińska* (Z. S.) 161 pkt., dystans 50 m do tarcz: *Jagodzińska* 224 pkt., dystans 25 m do sylwetek: *Jagodzińska* 42/62 pkt., dystans 25 m do sylwetek olimpijskich: *Jagodzińska* 19/186 pkt.

Protest „WAWELU“ odrzucony

Protest Wawelu od przegranego meczu z Gregórzeckim został przez WG. i D. odrzucony jako nieuzasadniony.

—x—

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Kraków-Tarnów

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Tarnowie zawody lekkoatletyczne pań Kraków-Tarnów.

* * *

W.K.S. IKAR — Piechota Ziemi Krakowskiej 1:1 (0:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski z cyklu mistrzostw WKS-ów zakończył się, po bardzo ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze, wynikiem nierozstrzygniętym.

Zawody powyższe były decydujące o mistrzostwie, gdyż „lotnicy“ utracili zupełnie szanse na pierwsze miejsce i „piechota“ po łatwym meczu w przyszłą niedzielę z „łącznością“ zdobędzie niewątpliwie tytuł mistrza.

W obu zespołach wystąpili znani zawodnicy Krakowa i Śląska. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

PIECHOTA: Pawłowski. Pamuła Schäfer, Kulig, Przepiórka, *Blaida,* Gnido, Wesołowski, Głowicki, Zięba, *Psąka.*

LOTNICY: Klinza, Wójcicki, Paris, Fila, Piwowarczyk, Woźniak, Mierecki, *Majeran,* Mastalski, *Chełczyński,* Więcek.

Do przerwy lotnicy mają znaczną przewagę, lecz atak zaprzepaszcza cały szereg dogodnych sytuacyj, a contr-ataki piechoty roz bijają się o doskonałą obronę „Ikaru“.

Po pauzie tempo gry się wzmaga, przy czym lotnicy są stroną atakującą i w 18 min. zdobywają prowadzenie ze strzału Mastalskiego.

Obecnie „piechota“ przystępuje do generalnego ataku, i w 33 min. uzyskuje wyrównanie po ładnej kombinacji przez Przepiórkę.

Pomimo starań ze strony „Ikaru“ wynik pozostaje niezmieniony.

Sędziował p. Schneider M. wzorowo.

Publiczności ponad 1.000 składającej się przeważnie spośród wojskowych.

MIĘDZYOKRĘGOWY Obóz Piłkarski Juniorów w Starym Sączu

W dniach 2—12 sierpnia odbędzie się w Starym Sączu międzyokręgowy obóz piłkarski juniorów, w którym wezmą udział juniorzy z okręgów: śląskiego, krakowskiego, autonomicznego okręgu robotniczego i z zagłębia.

Na obozie, który zorganizowany zostanie na terenie obozów let nich WF. i PW. w malowniczej dolinie Popradu, skoszarowanych zostanie 60 juniorów, pod kierownictwem referenta przeszkolenia KZOPN-u p. kpt. Babireckiego.

W tym samym czasie odbędzie się również w Starym Sączu, kurs przodowników piłkarskich z woj. Kieleckiego, Nowego Sącza i Tarnowa dla 20 uczestników.

Kolarze Warszawy i Poznania na torze „Cracovii“

W dniu wczorajszym odbyły się na torze „Cracovii“ zawody kolarskie z cyklu popularnych „środówek kolarskich“ z udziałem Kopera z Warszawy i mistrza Poznania Langego.

Zawody poprzedziła defilada. Startowało 40 zawodników. Jako pierwszy odbył się bieg na 30 km z trzema finiszami:

1) Lazar (Cr.), 2) Janik (Cr.), 3) Lange (HCP. Poznań).

Następnie odbył się bieg dla niestowarzyszonych „baloniarzy“ na 5 okrążeń toru.

Zwyciężył Antczak przed Stankiem.

Bieg juniorów niestowarzyszonych 12 okrążeń toru na 10 startujących wygrał Bobola przed Stankiem i Zajączkowskim.

W biegu juniorów stowarzyszonych również na 12 okrążeń tor, zwyciężył Pitia (KKCM) przed Wojdyłą (Legja).

W wyścigu za prowadzeniem motorów pierwsze miejsce zajął Wandor (Legja) za motorem prowadzonym przez Bańdę (Legja), drugi Koper (Ursus Warszawa).

Reszta programu nie odbyła się na skutek deszczu.

WANDOR (Legja Kraków) trzeci w eliminacjach szosowych Polski

W odbytych w niedzielę drugich kolarskich szosowych zawodach eliminacyjnych Polski, zajął Wandor (Legia) 3 miejsce w czasie 7.16,32 po braciach Kapiakach, z których Józef zajął 1 miejsce w czasie 7.15.18 przed Mieczysławem o sekundę w tyle. Na 4 miejscu uplasował się Duda (Garbarnia), 5-ty Frankowski (KTK).

Trasa bardzo ciężka, wynosząca około 205 km. prowadziła z Krakowa przez Bochnię — Tarnów — Pilzno i spowrotem.

Startowało 20 zawodników, bieg ukończyło 9.

O godz. 18 odbyło się na dziedzińcu Zarządu Miejskiego uroczyste rozdanie nagród.

Organizacja spoczywająca w rękach KOZK sprawna.

Następny numer „SPORTOWCA KRAKOWSKIEGO“ ukaże się w poniedziałek rano

Opinja sportowa Krakowa uspokojona

W związku z uchyleniem przez zarząd Ligi uchwały WG. i D., na granego przez „Cracovię“ z Polonią, nastąpiło wśród sportowkazującej powtórzenie meczu wyców Krakowa odprężenie.

Decyzja powyższa wpłynęła również uspakajająco na rozgoryczenie sympatyków Cracovii w związku z zakazem wyjazdu drużyny piłkarskiej na tournee do Szwecji. Wprawdzie Polonia wniosła odwołanie od tej decyzji do PZPN-u, jednak protest ten ze względów zasadniczych, nie ma szans powodzenia.

* * *

Mistrzowstwo szosowe Krakowa

W niedzielę 24 bm. odbędą się na trasie Kraków — Wadowice i spowrotem szosowe mistrzostwa Krakowa o puchar Zarządu Miejskiego i prez. Kaplickiego.

Zawody organizuje Legja.

—x—

Kupczak startuje w torowych mistrzostwach kolarskich Polski w Kaliszu

Najlepszy torowiec Polski Kupczak z Legji krakowskiej, startuje w nadchodzącą niedzielę na mistrzostwach torowych Polski w Kaliszu.

Po mistrzostwach, udaje się Kupczak za granicę na trening, a z końcem sierpnia na mistrzostwa świata do Holandii.

* * *

T. S. Azotania (Jaworzno) — K. S. Dąbski

W niedzielę dnia 24 lipca br. o godz. 10.15 przedpołudniem na boisku ŻKS. „Makkabi“ odbędą się zawody eliminacyjne o wejście do Ligi okręgowej KOZPN-u między mistrzem grupy krakowskiej „Dąbskim“ a mistrzem grupy chrzanowskiej „Azotania“, któ re zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na dobrą formę „Azotanii“, która w mistrzostwach swej grupy straciła zaledwie 4 punkty — pozostawiając za sobą „Szczakowiankę“ i Trzebinię.

Dąbski po niedzielnej przegranej z WKS. w Kielcach dążyć będzie do zwycięstwa i wykazać formę jaką wykazywała w mistrzostwach swej grupy.

Ceny wstępów niskie.

Redakcja i administracja: Kraków, Krowoderska 49, tel. 171-48. Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł, 1/2 str 500 zł, 1/4 str. 300 zł.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz. Drukarnia „Secesja“ Kraków, ul. Kopernika 32.